

ŁódźCena numeru
20 gr.Cena prenumeraty
w Łodzi:Mies. z odd. list. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Czynsz. do domu 18 gr

Z przes. poczt.

Mies. z odd. list. 6.00 gr
Poza Łódź egz. 27 grNależność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXII r.
Istnienia.**Redakcja i Administracja
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60504,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Sobota, 24-go sierpnia

№ 234

„ODEON”
Przejazd № 2**„WODEWIL”**
Główna № 1**„CORSO”**
Zielona № 2**Dziś i dni następnych**

Poraz pierwszy w Łodzi wzruszający dramat cyrkowy p. t.

„NIEWOLNIK ARENY”

Miłość aktora cyrkowego do młodziutkiej tancerki — Pasmo cierpień i cicha rezygnacja człowieka zakochanego.

w roli głównej

Mary JOHNSON Antoni EDTHOFER Werner FUETTERER

Nadprogram FARSA. — | — — — — — | — Nadprogram FARSA.

UWAGA! Wyświetlają kinoteatry „Odeon” i „Wodewil” jednocześnie.

Poraz pierwszy w Łodzi
Potężny film sensacyjny**RYCERZE OGNI**

z udziałem

MARY CARR

Nadprogram FARSA.

Sięgnijmy po kapelusz

Jeżeli polityka jest sztuką gnębienia słabszego bez zbytnich wrzasków to i Liga Narodów i liczne konferencje „rozbrojeniowe”, „pokojowe”, „rozjemcze”, i t.p. — mają rację bytu, chociażby jako dobrze zainscenizowane widowisko na większą skalę.

Exemplum — ostatni spektakl w Hadze.

Czytając mowy wszystkich mężów stanu — zonglujących niestrudzenie i wspaniale, idejami sprawiedliwości, wyrozumiałości, wiecznego pokoju na tej ziemi, obroną słabszych przed uciskiem — już gotowe były stanąć lzy w oczach naiwnych słuchaczy.

Aż tu — jeneralna plajta: Anglja oświadcza, że nie może wziąć proponowanych jej 20 procent, a Francja twierdzi że daje nie 20 a 80 procent i nie może dać ponadto ani centyma...

Jeżeli Anioł Pokoju, ma wszystkich takich swoich przedstawicieli w Lidze Narodów czy w trybunale haskim, to jest najgorszego gatunku pajak lub co na jedno wychodzi zwyczajny Schyllok i lichwiarz.

Komedyjka w Hadze została źle wyreżyserowaną i na przyszłość należało by — aby aktorzy zrobili po kilka generalnych prób, według scenariusza napisanego w Foreign Office w Londynie.

Bo jeszcze jedno takie posiedzenie — a naiwne baranki europejskie zaczną gruntownie powątpiewać, że konferencje i ligi mają na celu uszczęśliwienie ludzkości i stanowią zupełnie pewne ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków... na granicy — a ot poprostu są targowiskiem, gdzie głupi daje 80 procent a mądry uważa to za 20, mocny bie —

a słabszemu nawet krzyżeć nie pozwoli, bo większość głosów tak uchwaliła.

Dlatego też wprost niezrozumiałem wydaje się obecność delegatów Polski w tej dobrze zgranej trupie teatralnej.

Cały stosunek Ligi Narodów do Polski — to jedno pasmo niesprawiedliwości — jedna komedia pomyłek, popełnianych z całą świadomością, nad słabszym przeciwnikiem.

Weźmy inwazję bolszewicką, kiedy groziło nam śmiertelne niebezpieczeństwo uduśczenia w potwornych maskach polipa. Jak zareagowała Liga Narodów na skamianie naszych delegatów, skromnie stojących pod drzwiami i mających prawo do pomocy? Czy udzieliła tej pomocy? Czy nakazała chociażby Gdańskowi dotrzymania traktatów i przepuszczenia amunicji? Czy zareagowała na podejrzaną stanowisko Czechosłowacji?

Nie! Kazała nam się cofnąć na ułożoną przy zielonym suknie linie Courzona a potem... przeprosić bolszewików i bezpośrednio z nimi konferować, a nawet nie brakło głosów, które twierdziły, że nie należy kiwnąć palcem w bucie i pozostawić nas na pastwę rozszalałych fal czerwonego potopu — jako.. stronę... agresywną.

A weźmy liczne sprawy Gdańska, sprawę szkolnictwa na Ślązku, kwestję Wileńszczyzny i t. d. — zawsze i wszędzie „większością głosów” jesteśmy winni i musimy wykonać to co szanowne zgromadzenie tych przecher i kokot politycznych z nad Lemanu — łaskawie rozkaże i zezwoli.

A w Hadze? Komisja polityczna, która

miała badać kwestję opróżnienia Nadrenji — rzecz która może najbardziej obchodzić Francję i Polskę, ze względu na bezpieczeństwo własnych granic wyznaczyła Polsce honorowe miejsce... pod drzwiami, aby jej zakomunikować łaskawie, co uchwałyły radzące wewnątrz rekiny grubego kalibru. Natomiast w komisji finansowej — gdzie szło o 600 tys. marek niem. czyli sumę groszową w stosunkach międzynarodowych, łaskawie pozwolono nam otwożyć buzię — ale to nie było wcale potrzebne.

Są to już wyraźne kpiny nie tylko z ide sprawiedliwości, ale poprostu z godności osobistej narodu i dlatego wreszcie powinna była Polska sięgnąć po laskę i melonik, o ile ten ostatni rzeczywiście przykrywał by polski rozum, a nie sanacyjną łysinę i hemoroidalną cierpliwość udekorowaną „Polonją restituta” pierwszej klasy. A. S.

Zeńskie Gimnazjum**C. WASZCZYNSKIEJ**

ul. Zielona 15 — | — tel. 19-00.

Przyjmuje zapisy nowych kandydatek
codziennie od godz. 9—14-ej.

Egzaminy wstępne rozpoczynają się (systemem lekcyjnym) 4-go września.

Początek roku szkolnego 3-go września.

O 6,41 procent

Zmiana płac w przemyśle bawełnianym w Angji

LONDYN, 23. 8. (a. w.) Trybunał rozjemczy wydał orzeczenie w kwestji zatargu o wysokość płac w przemyśle bawełnianym Lancashiru.

Do decyzji zastosowały się obie strony, jak pracodawcy, tak i przedstawiciele „Trade-Unionów”.

Decyzja trybunału rozjemczego ustala, aby ze względu na konieczność potaniaenia produkcji obniżono płace robotnicze o 6,41 proc.

Jest to stawka niższa o połowę od proponowanej przez przemysłowców.

Poslew komunistów

Strajk w fabryce zadwórzańskiej

LWOW 23. 8. a. w. — W zadwórzańskiej fabryce progów kolejowych i słupów telegraficznych wybuchł strajk robotników obejmujący około 120 osób. Fabryka jest całkowicie nieczynna. Robotnicy, którzy nie zamierzali

przystąpić do strajku, zostali terrorem zmuszeni do ustąpienia.

Strajk jest dziełem agitacji posłów z „Selrobu” i nosi — jak słychać — charakter zdecydowanie polityczny.

Handel dziećmi na Litwie

Dowodzi wielkiego dobrobytu wśród ludności

WILNO, 23. 8. (a. w.) O sytuacji na Litwie świadczy najlepiej poniższy fakt:

W tych dniach uwagę funkcjonariuszy władz zwróciła kobieta, targująca się z cyganką o nabycie jej dwuletniego synka, za którego cyganka zgodziła się wreszcie dać 25 litów.

Oczywiście wobec interwencji policjanta do transakcji nie doszło.

Aresztowana matka tłumaczyła swój postępek nędzą.

Białoruski święty

WILNO 23. 8. a. w. — przed 3 dniami białorusini wileńscy obchodzili święto dziesięciolecia zgonu Jana Luckiewicza, jednego z pierwszych przywódców białoruskich, uważanego za twórcę tego ruchu.

Kogut mordercą.

KOWNO 23. 8. a. w. — W jednej z miejscowości w pobliżu Kowna miał miejsce niezwykły wypadek zabójstwa, gdzie mordercą był kogut. Pozostawiony bez opieki synek 2-letni znanego artysty kowieńskiej opery, Biry, został tak podziobany przez spacerującego w pobliżu dziecka koguta, że w dwie godziny po wypadku umarł.

Urzędowa giełda warszawska

WALUTY i DEWIZY.

Belgia	124,02
Holandja	357,35
Kopenhaga	237,43
Londyn	43,235
N. Jork	8,90
Oslo	237,52
Paryż	34,90
Praga	26,3925
Szwajcaria	171,69
Sztokholm	238,92
Wiedeń	125,57
Włochy	46,67

Karjera

Sztubak przywódcą I omiacczejki

WILNO, 23. 8. (a. w.) Nie jaki Bogdański, uczeń szkoły powszechnej białoruskiej w Radoszkowiczach, zbiegł do Mińska, gdzie otrzymał posadę w G. P. U. Jednocześnie został

on przyjęty na uniwersytet w Mińsku.

Jak się okazało — Bogdański był jednym z przywódców radoszkowickiej jacczejki „komsomolu”.

Dr. med. J. LEYBERG

choroby skórne i weneryczne

powrócił

Traugutta 5, tel. 7-73

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO BUDOWY I EKSPLOATACJI RZEŹNI MIEJSKIEJ

Spółka Akcyjna

Łódź, Inżynierska №. 1. Telefon 2-81.

SPRZEDAJE: Krew suszoną, maczkę mięsno-kostną dla tuczenia drobiu i nierogacizny, lód sztuczny

CHŁODNIE DO WYNAJĘCIA.

Styl koszarowy wobec całego Narodu

Człowiek, który ma odwagę mówić prawdę

Kapłan o przyzwoitości wobec wyczynów niektórych piszących

Wobec umieszczenia w Nrze 214 z 13 b. m. listu ministra wojny marszałka Piłsudskiego, wystosowanego do legionistów, zebranych w Nowym Sączu, ośmielam się zapytać Redakcję:

- 1) czy było jakie urzędowe polecenie wydane co do ogłoszenia tego listu?
- 2) czy istotnie doszliśmy pod względem moralnym i kulturalnym dziś już do tego, że chcemy zaimponować światu naszym nieliczeniem się z najwstrętniejszymi wyrazami polskiego języka?
- 3) czy możliwym było ogłaszanie drukiem tego rodzaju ordynarnych słów wówczas gdyśmy w niewoli jęczeli i gdy nas świat cywilizowany „Francuzami Wschodu” nazywał i czy pragniemy koniecznie tego, by nam dziś — gdy wolnym dzięki Opatrzności Bożej staliśmy się narodem — miano „Kałmuków Zachodu” nadano?
- 4) czy Redakcje dzienników polskich —

GIMNAZJUM MĘSKIE

Im. Bolesława Prusaw Łodzi, Narutowicza 58 tel. 15-30
przyjmuje podania codziennie.

Dyrektor (—) K. WIŚNIEWSKI.

nie mam na myśli w tej chwili brukowej i pornograficznej prasy — myślą kiedy o tem, że w narodzie polskim mimo bardzo wpływowej agitacji masonerii i mimo nader liberalnego systemu obecnego wychowania w szkołach znalazłyby się jeszcze tysiące kobiet i dziewcząt uczciwych i siebie szanujących, którym także często dzienniki z tego rodzaju artykułami do rąk wpadają?

5) czy nie wystarczyłoby było n. p. ten ostatni list odczytać na zebraniu legionistów w Nowym Sączu i zadowolić się, tem, że go tam entuzjastycznymi oklaskami przyjęto i koszarowo-niewybrednym stylem się zachwycano, a ludziom do takiego stylu nieprzywyczajnym i mającym pretensje do dobrego wychowania oszczędzono przykrości czytania tego listu, podobnie jak przedtem „Dna oka” lub wielce smutnego epizodu z czasów funkcjonowania Trybunału Stanu?

Oto pytania, które mi się nasunęły, jako staremu i doświadczonemu kapłanowi, pragnącemu nie tylko sukcesów militarynych i politycznych, ale i postępu moralnego i kulturalnego dla umiłowanej przezeń a tak wciąż jeszcze ciężko doświadczanej Ojczyzny.

Z poważaniem

Ks. Bronisław Świeykowski,

Gorlice w sierpniu.

Wszechpolski zjazd akademików.

POZNAN, 23. 8 (a. w.) W dniach 8, 9 i 10 września odbędzie się w Poznaniu pierwszy ogólny zjazd organizacji akademickich ze wszystkich ośrodków akademickich w kraju reprezentujący 90 korporacji, przy udziale 2.000 przedstawicieli korporacji akademickich. Kariera

Wolność słowa

— „Słowo drukowane w obecnych społeczeństwach jest uznana powszechnie potęgą. Jego postępowaniem, jego rozwojem jego rozpowszechnianiem miarzą niektórzy siłę, owoc i stan cywilizacji i kultury. A jak my, Polacy... stoimy pod tym względem? Odpowiedź łatwa.

Dosyć sobie przedstawić ludzi, którzy nie mają prawa czytać niesfałszowanej historii swego narodu; dosyć widzieć utwory naszych wieszczów, pokaleczone brutalem ręką cenzorów; dosyć pomyśleć, że istnieją społeczeństwa, w którym stronnictwa polityczne albo są pozbawione prawa istnienia, albo w najlepszym razie, skazane na przemawianie potwornym, niewolniczym językiem Ezopa; dosyć wyobrazić sobie, że szeroka, tak bolesna dla nas działalność rządu podlega nie może wcale publicznej krytyce, a często zwykłemu omówieniu; dosyć tego wszystkiego by wiedzieć, jak nieodpowiadającym potrzebom społeczeństwa jest stan legalnego słowa drukowanego, jak poniżająco wyglądamy wobec innych narodów”. —

Józef Piłsudski

z książki p. t. „Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim”.

Tereny Letniskowe Majątku Sokolniki (pod Łodzią)

Największe klimatyczne letnisko

TERENY LETNISKOWE MAJĄTKU SOKOLNIKI położone są o 16 km od Łodzi, 8 km od miasta Ozorkowa, 7 km. od miasta Zgierza i pół od linii tramwajowej Łódź—Ozorków (przystanek tramwajowy Emilja). Jest to prawie że jedyna miejscowość w okolicach m. Łodzi o wybitnych warunkach zdrowotnych. CAŁA POKRYTA JEST LASEM SOSNOWYM. W celu utrzymania lasu o charakteru terenów letniskowych właściciele nabytych działek dozwolone łączą jedynie wycięcie 30 proc. drzew znajdujących się na działce.

Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź — Ozorków, dobre. Tramwaje kursują co 40 minut. Cała podróż z Łodzi tramwajem trwa około 30 — 40 minut. Z chwilą powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe.

Warunki agrowizacyjne idealne. Poza dużym majątkiem Sokolniki w sąsiedztwie terenów znajduje się kilka wiosek.

Celem donia możliwości kupienia letniska najszerzszemu ogółowi, teren podzielony został na mniejsze działki, wynoszące przeciętnie 1000 metrów kwadratowych. Przez wzgląd na bardzo niskie ceny, które nabywcy będą spłacać w ciągu jednego roku, jesteśmy pewni, że w stosunkowo krótkim czasie osiągniemy zamierzony cel. Cena zależy od położenia, stopnia zadrzewienia, jakości drzew i siedliska, waha się od 50 gr. do 85 gr. za metr kwadratowy.

Sprzedż działek uskutecznia się na następujących warunkach: przy kupnie na spłaty nabywca wpłaca 25 proc., p. została zaś suma w 11 równych ratach miesięcznych bez oprocentowania.

Przy kupnie za gotówkę i nabywaniu całych bloków (dla spółdzielni, instytucji, — ustępstwa.

Dotychczasowa ilość działek (około 2.000:) w pierwszej i drugiej parceli została rozsprzedana w przeciągu zaledwie kilkunastu dni.

Wobec tak wielkiego popytu nie wszyscy reflektanci mogli kupić sobie kawałek terenu leśnego pod własne letniska, dlatego też zarząd majątku Sokolniki postanowił rozparcelować jeszcze pewną część terenu leśnego na letnisko, stwarzając w ten sposób największe miasto — las pod Łodzią.

Obecnie przyjmuje się zamówienia w biurze sprzedaży przy ul.

Zawadzkiej 16-a (róg Wólczańskiej) tel. 27-52, 69-44 Z. OTKOWSKI

Depresja gospodarcza

Więc było z czego się cieszyć

Po 28 miesiącach stałego i nieprzerwanego deficytu bilansu handlowego za lipiec wy-tazał znowu poraż pierwszy nadwyżkę eksportową, w wysokości okra-gło 10 milj. zł. Byłby to niewątpliwie objaw pocieszający, gdyby był wynikiem normalnego i naturalnego postępu w naszym rozwoju gospodarczym. Tak jednak niestety nie jest. Pierwszy po tak długiej przerwie aktywny bilans handlowy jest częścią sztucznie zmanipulowany, częścią drogo opłacony, a równocześnie nie o poprawie gospodarczej świadczy, ale o wzrastającym zastoju.

Aktywność ta wynika stąd, że w porównaniu z czerwcem wywieźliśmy o 20,7 milj. zł. więcej artykułów spożywczych o 7,2 milj. zł. paliwa i o 4,8 milj. zł. materiałów włóknistych a natomiast przywieźliśmy mniej artykułów spożywczych o 9,5 milj. zł. Jeżeli jednak sprawdzimy nieco bliżej powyższe cyfry, przekonamy się, że wzrost wartości wywozu paliwa o 7,2 milj. zł. jest zupełnie fikcyjny, wzgl. czysto „papierowy”.

Dla kształtowania się wartości eksportu „paliwa” miarodajny jest wyłącznie eksport węgla, a ten wzrósł w lipcu w porównaniu z czerwcem wszystkiego o okr. 120,000 t., które przedstawiają wartość ok. 1,8 milj. zł. Przy-puśćmy że wartość wywozu innych pozycji tej grupy wzrosła również łącznie o jakieś 200,000 zł., to otrzymamy łączny rzeczywisty wzrost eksportu w tej grupie o jakieś 2 milj. zł. Reszta t. j. 5,2 milj. zł. to wzrost eksportu czysto statystyczny, a więc tylko na papierze pochodzący z opóźnionego przedkładania deklaracji wywozowych itp. Tak więc przeszło połowa uzyskanej w lipcu nadwyżki eksportowej jest w rzeczywistości zupełnie fikcyjna, co oczywiście powodu do szczególnej radości dawać nie może.

Drugą ważną wzgl. jeszcze ważniejszą pozycją, która spowodowała aktywność bilansu handlowego za lipiec, jest wzrost eksportu artykułów spożywczych o 20,7 milj. zł. Ten wzrost, o ile i tu nie mamy do czynienia z jakimś statystycznymi korekturami, pochodzi z wywozu naszych nietyle sławnych, ile osławionych — państwowych rezerw zbożowych. Już to ta pozycja rządowi absolutnie zaszczycu nie przynosi, gdyż została ona przez społeczeństwo i całe nasze życie gospodarcze, a przede wszystkim przez rolnictwo, bardzo drogo opłacona. Ta pozycja bowiem, to rezultat fatalnych błędów, popełnionych przez Rząd w zakresie polityki zbożowej. Na to się w jesieni ub. r. uniemożliwiało rolnictwu przy pomocy cel wywozowych, wywóz żyta po stosunkowo dobrych i rentownych cenach (ok. 37 zł. za 1 q.) i na to się po takich cenach gromadziło rezerwy zbożowe, by je w lipcu br. po 23 — 25 zł. (a może i taniej jeszcze?) zagranicę wywozić, ile na tym interesie straciło państwo, to może wyjdzie kiedyś na jaw ze sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli lub w toku rozpraw budżetowych w Sejmie. A tę stratę pokryje przecież nie kto inny, tylko całe społeczeństwo pieniędzmi po datkowymi, które zaprawdę na lepsze można by użyć cele. Ale tę stratę, choć ona w ciężkie idzie miliony, możnaby jeszcze przeboleć, gdyby się na niej tylko kończyło.

Daleko większymi są jednak straty, które dzięki tej polityce zbożowej i dzięki tym tranzakcjom całe nasze życie gospodarcze poniosło. Zatrzymany gwałtem w kraju ogromny nadmiar żyta, ponad potrzeby wewnętrznej konsumpcji, doprowadził ceny jego do katastrofalnego dla rolnictwa poziomu, niszcząc zupełnie jego siłę nabywczą i wywołując kryzys gospodarczy w kraju, pod którym od jesieni ub. r. uginą się cała Polska. Nie dość na tem, rolnictwo coraz poważniej zastanawia się nad tem, czy wobec zupełnej przy obecnych warunkach nieopłacalności intensywnej gospodarki, nie ograniczyć produkcji i nie za-

niechać wszelkich inwestycji, przechodząc z powrotem do gospodarki ekstenzywnej, która zniszczyła zupełnie wszelką zdolność wywozową rolnictwa, a naszą kulturę rolną i tem samym cały poziom gospodarczego rozwoju kraju odrzuciła conajmniej o 50 lat wstecz.

Oto czem zapłaciliśmy i ewentualnie jeszcze zapłacić możemy ową nadwyżkę wywozu „artykułów spożywczych” w lipcu i spowodowaną nią aktywność bilansu handlowego w tym miesiącu. Być może zresztą, że dzięki konieczności dalszej wysprzedaży rezerw zbożowych i dzięki dopuszczeniu — na razie — swobodnego wywozu żyta, którego i z zeszłorocznych zapasów i z nowych zbiorów mamy pod dostatkiem, bilans handlowy jeszcze przez parę miesięcy jesiennych pozostanie aktywny, ale i to bynajmniej powodu do radości nie daje.

Jakkolwiek aktywność bilansu handlowego pozostać musi stałym naszym dążeniem i upragnionym celem, to jednak w naszych warunkach gospodarczych, jak dotąd, tak i w najbliższej — jeszcze przez czas dłuższy — przyszłości, ożywieniu gospodarczemu w kraju będzie zawsze towarzyszyła mniejsza lub większa bierność bilansu handlowego, podczas gdy aktywny bilans handlowy będzie tylko dowodem ogarniającego kraj ciężkiego kryzysu gospodarczego i zupełnego zaniku siły nabywczej ludności i akcji inwestycyjnej w przemyśle.

Jest to zupełnie naturalne, gdyż jesteśmy krajem „na dorobku”, o stuletnich zaniedbaniach gospodarczych i ogromnych potrzebach inwestycyjnych, które zaspokajać możemy przeważnie tylko importem. A zanim przemysł nasz na tyle się rozwinie, by wszystkie te potrzeby sam mógł zaspokajać, dużo jeszcze czasu upłynie. Zresztą i wówczas, w miarę zwiększania się siły nabywczej ludności i rozwoju naszego przemysłu, wzrastać będzie zapotrzebowanie na surowce i półfabrykaty, które tylko z zagranicy możemy otrzymać, a które w pierwszym rzędzie zwiększonym — lecz nie sztucznie — eksportem płodów rolnych i hodowlanych powinniśmy pokrywać.

W tych warunkach spadek importu nie tylko nie daje powodu do radości, lecz przeciwnie nasuwa bardzo smutne refleksje, gdyż jest dowodem słabnącej siły nabywczej ludności i rosnącego pod wpływem kryzysu gospodarczego zastoju w akcji inwestycyjnej.

W pierwszym półroczu ub. r., w okresie znacznego ożywienia i pomyślnej konjunktury, przeciętny miesięczny import wynosił 294 milj. zł., w tym samym okresie br. już tylko 276 milj. zł. W lipcu zaś b.r. import spadł już na 266,4 milj. zł. wobec 288,1 milj. zł. w lipcu 1928. I pod tym więc względem bilans handlowy nie jest bynajmniej oznaką poprawy, a tylko jednym więcej dowodem zaostrzającej się z każdym dniem depresji gospodarczej.

Radość więc z aktywnego bilansu handlowego jest conajmniej przedwczesna.

Z galerii typów Gogola na polski grunt

Pomajowy komisarz

Niewiarogodną wprost historję opowiadał wczorajszy „Robotnik” o komisarzu rządowym miasta Sokołowa na Podlasiu. Pan ten, dla którego wygody rozwiązano Radę Miejską, dano dymisję burmistrzowi, wytoczono „dyscyplinarkę” prawie wszystkim urzędnikom magistratu, który rządzi teraz samowładnie Sokołowem, nazywa się Kern. Oto opis jednej doby p. komisarza według „Robotnika” (nr. 231 z dnia 17. 8. br.):

— „Z dnia 9-go na 10-go bm. po nala-dowaniu energii w miejscowych restauracjach, których gościnne progi p. komisarz opuścił dopiero nad ranem, napotkawszy Żyda Kostka, zamiatającego ulicę, bez żadnej przyczyny, uderzył go w twarz. Napadnięty, nie uznający zasad Chrystusa, nie nadstawił drugiego policzka, lecz oddał komisarzowi, z tego więc powodu powstało „obustronne mordobicie”, a ostateczny zaś wynik tego komisarskiego urzędowania był kilkuminutowy „odpoczynek” p. komisarza w rynsztoku. Powstawszy z rynsztoka, p. komisarz chwycił do ręki kamień i nuże gnać Żyda po ulicach miasta. Goniąc, napotkał na trzech mieszczan Franciszka Pogorzelskiego, Leona Talakowskiego i Grzegorza Piećko. Pierwszego chwycił za kołnierz, tarmosząc nim, wykrzykiwał: „Durniu jeden, nie wiesz, iż jestem komisarzem”. Po długich dopiero prośbach i usprawiedliwieniach napadniętych, komisarz porzucił ich, kierując swe kroki na inną ulicę, gdzie znowu natknął się na zamiatającego ulicę Cichockiego, Z miejsc-sca uderzył go. Napadnięty począł bronić się miotłą, co poskutkowało. Komisarz bowiem, widząc przewagę miotły, uznał za stosowne przed jej właścicielem wylegitymować się, a mianowicie okazał legitymację, stwierdzającą jego stanowisko komisarza.

By położyć kres orgjom komisarza, mieszkaniec miasta Sokołowa Leon Talakowski zwrócił się miejscowej policji z prośbą

o uspokojenie i zabranie komisarza z ulic miasta. Na skutek interwencji posterunkowego Policji Państwowej Kłopotowskiego, komisarz udał się do swego mieszkania, niebawem jednak wyleciał zpowrotem na rynek miasta, gdzie wziął dorożkę i kazał się wieźć „na dziewczynki”.

Potem następuje szeroki opis uganiania się p. komisarza po ulicach miasta za kobietami, bydłęcego ich zaczepiania, tarmoszenia, wreszcie pościgu małoletnich dziewczynek za miastem. Nie dość tego; 13 bm. znowu:

— „Po wyjściu z restauracji p. komisarz wyprawiał także same orgje, jak i w dniu 10-go bm. z tą chyba tylko różnicą, iż tym razem biegał po ulicach miasta... z opuszczonymi spodniami”.

Oto obrazki jakby wyjęte z galerii rosyjskich typów Gogola czy Szchedryna; ba nawet gorsze, I jak tu się nie dziwić, że wrogowie Polski odmawiają jej prawa współpracy na arenie cywilizacji zachodniej, a wskazują nam kierunek wschodni.

CEMENT

za wszystkich cementowni Rzeczypospolitej Polskiej wagonowo po oryginalnych cenach fabrycznych ustalonych przez ce. tro-cement, Warszawa, bezkarno ze składu po cenach konkurencyjnych.

Kódzki Związek Handlowy

H. ŻMIGROD i S-ka

KONSTANTYNOWSKA Nr.99. Tel. 15-

6030

„Droga Krzyżowa” wszechświata

Singapore, podstawą angielskiej polityki kolonialnej

Singapore, w sierpniu.

W niektórych filmach przedstawia się Singapore jako „miasto grzechu”.

W świecie politycznym, marynarskim oraz arystokracji finansowej Singapore otrzymało nazwę „drogi krzyżowej” wszechświata.

W niewielu miastach ziemi naszej znajduje się taką mieszaninę ras ludzkich, tak różnorodną konstrukcję świata pracy i interesów. Nigdzie niema takiej koncentracji tysięcy faktów o bardziej żywotnym znaczeniu dla rozwoju świata jak tu.

Tu się spotyka Wschód z Zachodem. Singapore — to Rades-vous, które działa na podróżnych, jak potężny chaos hałasów i dźwięków... Ze stopni tarasu po nadejściu zmroku wieczornego podziwiać można leżące o kilka mil okręty, przeciskające się przez cieśninę morską Singapore.

Z daleka witają nas zielone wysepki, na których zauważyć można pola o bujnych płonach. Na falach morskich kołyszają się okręty-olbrzymy, niby łupinki drobne, nadchodzące od Liverpoolu, San Francisco Melbourne albo Yokohama. Tam i owdzie przesuwały się w przepięknym kalejdoskopie malownicze statki chińskie, o brunatnych żaglach, wracające właśnie z połowu ryb. Między nimi mnóstwo łodzi, charakterystycznie przystrojonych niby smoki chińskie, kierowanych sprawną ręką żółtych marynarzy, roznać ich — synów niebios — już z daleka po szerokich kapeluszach słomkowych, z charakterystyczną kulka na czubie.

Morze zajaśniało wskutek ciekawego efektu słońca podzwrotnikowego w szaro-niebiskich kolorach. Tylko jeszcze tajemniczo-malownicze kontury rybaków oraz ich kapeluszy pozostały widoczne.

Na wybrzeżu pod kolana broczą w wodzie tubylcy, zbierając do swych sieci obfite plony wieczornego połowu.

Malowniczy obraz — który w wyraźnych konturach nakreśla nam charakterystyczne różnice między życiem Wschodu a życiem Zachodu, w którym pracuje, kipi, wre i warczy przemysł, kierowany sprawną ręką inżynierów.

* * *

Ulice Singapore. Kto je raz w życiu już widział, po nich kroczył, nie zapomni malowniczej mieszanki przepysznych pałaców handlowych i finansowych Zachodu oraz typów ulicznych Wschodu: chińskich tragarzy, czarnych, żółtych, krzykliwych, piskliwych, złowrogo, chytrze spoglądających na białych.

Gospodarcze znaczenie? Singapore jest żywotną centralą wielkiego handlu wszechświatowego. Ale i więcej: wbrew wszelkim paktom i konwencjom — świat się uzbraja i Singapore w najbliższej przyszłości stanie się podstawą militarną, nowoczesnym punktem oparcia dla floty morskiej. Prace nad rozbudową tego punktu strategicznego są już na ukończeniu.

Tu się kiedyś rozstrzygną losy wojny — pokoju!

Już dzisiaj Singapore jako baza morska stanowi poważny czynnik polityki wszechświatowej. Niedaleki jest okres — a zamieni się w aktywny bastion angielskiej polityki światowej.

Olbrzymie koszty — około 30—50 milionów funtów szterlingów — znajdą swe usprawiedliwienie, jeśli się zważy, że według pojęcia angielskiego zbrojenia często spełniają bardziej pokojową misję aniżeli rozbrojenie.

Pierwsze wrażenia z pobytu w Singapore, z życia i chaosu jego, wprawiają nowicjusza-podróżnego w pewien nieprzyjemny kłopot. To też dużo czasu upłynie, nim oko Europejczyka zaczyna się przyzwyczajać do malowniczego chaosu, do mieszaniny ras i pojęć o sposobie życia u bramy Pacyfiku.

* * *

Najciekawszym kontrastem jest to, że baza morska w Singapore mieści się na wybrzeżach cichych i prawie zapomnianych wód morskich. Krótki spacer poprzez zieleńce oraz nowe umocnienia strategiczne w poprzek wyspy zabiera jedynie 55 minut czasu. Droga

prowadzi poprzez kilka chińskich wiosek oraz młode plantacje gumy. Od czasu do czasu spotyka się małe, na szaro-lakierowane auto z inicjałami R. N. (Royal Navy), wiozące kilku oficerów marynarki na kort tenisowy.

Wreszcie przy samym celu — punkcie strategicznym — widnieje mała czarna tabliczka z napisem „S. M. Naval Base”, oznaczająca, że tu mieści się baza morska. Żadnych masywnych murów, wałów tylko żelazna krata, przed którą stał Indus z rękami w kieszeniach płaszcz gumowego.

Wchodzę do wnętrza. Pokazywano mi wszystko, magazyny i kwatery, doki i molo.

Wreszcie wkońcu zwiedziliśmy pływające doki, mogące pomieścić największe olbrzymy morskie.

Tu na tym skrawku spoczywają oczy całego świata.

Wszystkich.

I dziwne, tak mało, wogóle nic się nie mówi o nim tam, gdzie usta pełne są „pokoju”.



PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM”. Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |



Napoleoński generał Lasalle

Od szeregu lat najpoczytniejszym rodzajem literackim na Zachodzie jest, obok powieści i pamiętników osnutych na tle rewolucji i emigracji rosyjskiej, romans biograficzny, którego fabułą jest zwykle życiorys jakiegoś sławnej lub osławionej tylko osobistości historycznej.

Ostatnio właśnie ukazała się w Paryżu książka Marcellego Dupont: „Le Général Lasalle”, która stanowi bardzo ciekawy przejaw tego rodzaju romansu historycznego.

Bohater tego dzieła, napoleoński generał Lasalle, należy do ciekawych typów wojskowych. W 17 roku życia wstępuje do wojska, kapitanem zostaje w 3 lata później; mając lat 22 jest pułkownikiem, a w 29 roku życia jest już generałem dywizji.

Trzy namiętności władają Lasallem despotycznie: Bonaparte, wojna i miłość. Żywotność jego umysłu i dowcip, nieopuszczający go w najcięższych sytuacjach życiowych, stały się wkrótce przysłowiowe, jednajac młodemu wojskowemu rozgłos i przyjaźń. On to właśnie,

dostawszy się do niewoli austriackiej, zapytany ironicznie przez generała Würmiera: „Ile lat ma ten wasz generał Bonaparte”, odparł bez namysłu: „Tyle ile miał Scypion, gdy pobił Annibala”.

Ażeby dać wyobrażenie kim był generał Lasalle, wystarczy opowiedzieć kilka historyjek, dzięki którym stał się on bohaterem Włoch. W nich najlepiej maluje się prawdziwe oblicze tego niezwykłego człowieka.

Do jakiego stopnia lekceważył on sobie wszelkie niebezpieczeństwo świadczy epizod w Wicencji. Podczas długotrwałego tam postoju Lasalle uzyskał względy pięknej markizy de Sali. Wojska austriackie wyparły jednak Francuzów z miasta i kochankowie zostali rozłączeni. Lasalle'a w samotności trapiła tęsknota. Pewnej więc nocy, wzięwszy ze sobą mały poczet żołnierzy, przedarł się do miasta, wybijając zagradzające mu drogę drobniejsze posterunki austriackie.

W mieście rozesał Lasalle swych żołnierzy do wszystkich bram miasta, dwu z nich postawił na straży domu, w którym mieszkała jego kochanka. Nad ranem położenie było nieco trudne. Trzeba było się obronić przed goniącymi Francuzów dragonami i przepływać

przytem przez rzekę.

Lasalle traci konia, ale wraca szczęśliwie do obozu, przynosząc szereg informacji o wojskach austriackich.

Eskapada ta prócz podziwu kochanki zyskała mu nominację na majora.

W r. 1798 znalazł się w trudnym położeniu towarzyskiem. Musiał bowiem pewnej nocy, wskutek rozkazu opuścić natychmiast miasteczko Pérouse, w którym kwaterował czas dłuższy. Tejże jednak nocy był zaproszony na bal do hrabiny Cesarini. Nie chcąc więc uchybić gościnnym gospodarzom, zatrzymuje szwadron przed domem hrabiny i nie zsiadając z konia, wjeżdża po przez szeroką bramę na schody, stamtąd zaś do salonu i wśród krzyku przestraszonych kobiet, zatrzymuje wierzchowca przed orkiestrą. Poznano go wkrótce i ponieważ nikt się już nie dziwił jego warjactwom, oklaskiwano jego brawurę. On jednak daje znak orkiestrze i na koniu w takt muzyki puszcza się w pływ.

Później, ciągle w siodle, wypija szklankę ponczu, poi konia i pozdrowiwszy swych żołnierzy z balkonu, wraca do salonu i kaze uklęknąć swemu koniowi przed hrabiną i wreszcie zjeżdża ze schodów i komenderuje:

Złoto jako towar

Nieco zajmujących danych

Przed tygodniem Bank angielski wysłał do Francji w sztabach za milion funtów szterlingów złota. Cały ten transport nie zwrócił na siebie uwagi prasy jakby tu chodziło nie o 7 i pół tysiąca kilogramów złota, a o tyleż kilo masła deserowego.

Automobile towarzystwa komunikacji lotniczej podjechały do Banku Angielskiego i wchłonęły w siebie zapas złota, pomieszczony w małych skrzynkach, następnie, bez żadnej ochrony policyjnej, wróciły na aerodrom w Croydon, gdzie zapasy złota przetransportowano na aeroplany.

W naszym stuleciu — mówili londyńscy kupcy — niema nic romantycznego w handlu złotem.

Dla nas jest to zwykła operacja handlowa. Nikt u nas nie zwraca najmniejszej uwagi na transporty złota, przybywające do kraju lub odchodzące zagranicę. Podczas przewożenia transportów nie czyni się żadnych specjalnych ceregieli z ochroną, agentami tajnej policji itd. Postępuje się, jak by to były zwykłe transporty.

W każdy wtorek olbrzymie zapasy złota przybywają z Południowej Afryki i idą do Banku Rotszylda, gdzie się je sprzedaje.

W każdy czwartek, mniej więcej w d. 12 każdego miesiąca, przed bankiem Rotszylda zbierają się kupcy, handlujący złotem. Dochód na złocie jest niewielki. Wynosi raptem półtora pensa za uncję (około 30 gramów). Co tydzień sprzedaje się złota na potrzeby jubilerów i przemysłu złotniczego za jakieś 30 do 40 tysięcy ft. szterlingów.

Z każdym miesiącem niemal wzrasta zapotrzebowanie na złoto ze strony dentystów. W ustach obywateli angielskich znajduje się obecnie około miliona f. szt. błyszczących w ostateci zębów. Przez długie lata nie było w Anglii ani jednego napadu na transporty złota. Tłumaczy się to zapewne tem, że w Anglii trudno jest sprzedać złoto w sztabach, zaś wywiezienie drogą kontrabandy jest tak utrudnione, że prawie uniemożliwione.

Ostatni transport złota pod ochroną policji przybył w r. 1924. Przywieziono wtedy

119 skrzynek złota na parowcu sowieckim „Hertzen”. Złoto to transportowano do Banku Angielskiego pod ochroną policji, przebranej po cywilnemu. Dla większego bezpieczeństwa skrzynie ze złotem były pokryte brezentem z napisami firmy, handlującej sadłem.

Obecnie nie eskortuje się już w ten sposób transportów złota. Z liczby tej 300 milj. ft. szt. znajduje się w Stanach Zjednoczonych, 200 milionów we Francji, 160 milionów w Anglii, 100 milionów w Hiszpanji, 22 miliony w Niemczech. Reszta znajduje się w innych państwach.

Naturalnie, liczby powyższe są tylko zbliżone do prawdy, zwłaszcza jeżeli mowa o Niemczech.

Zapasy światowe złota powiększają się corocznie mniej więcej o 80 milionów ft. szterlingów.

Do Londynu przybywa tygodniowo z Południowej Afryki złota wartości miliona fr. szterlingów.

Przy transportowaniu złota najgłówniejszą rolę odgrywa czas. Przez cały czas bowiem podróży złoto nie daje żadnych procentów. Dlatego przewozi się z Anglii do Francji na aeroplanach, a do Ameryki na najszybszych parowcach.

Przeniesienie miliona f. szt. z Anglii do Ameryki przynosi stratę 500 f. szt. za czas, w którym złoto to nie procentuje.

Sily wrogich potęg

Wojna chińsko-sowiecka jeszcze nie jest... wojna

Generał Blicher, przeznaczony przez rząd Sowieków na głównodowodzącego armji na dalekim wschodzie, jest potomkiem pogromcy Napoleona I.

Urodzony i wykształcony w Niemczech brał udział w wojnie światowej i odznaczył się w inwazji Niemców na Belgię, gdzie został mianowany podpułkownikiem; w dalszym ciągu walczył z Rosjanami, ostatnio zaś na froncie francuskim. Po pogromie Niemiec wstąpił do armji rosyjskiej.

Na stanowisku głównodowodzącego dywizji w Charkowie zwrócił uwagę swemi zdolnościami wojskowemi, skutkiem czego rząd powierzył mu zorganizowanie armji na dalekim wschodzie przeciw Chinom.

Według gazet amerykańskich generał Blicher udał się już na miejsce przeznaczenia, dokąd przybędzie w najbliższych dniach.

Równocześnie — wedle jego wskazówek — wysłano na plac domniemanych walk kilkakrotnie samolotów wojennych, mogących w razie istotnego wybuchu wojny pomiędzy Sowiekami a Chinami dokonać zniszczenia pogranicznych miast i miejsc ufortyfikowanych chińskich.

Ogólnie liczy się, że — jeżeli Japonja nie wkroczy i nie zgrozi Sowiekom swą interwencją zbrojną, — niewyraźne zatargi zbrojne pomiędzy Chinami a Sowiekami zamienić się mogą w wielką wojnę.

Obecny stan obu armji przedstawia się tak następująco. Chiny — według fachowców wojskowych mogą narazie wysłać około 300 000 żołnierzy, licho uzbrojonego, z wielkim brakiem artylerji i wojennych samolotów oraz materiał w trącyści. Są również pieniądze wyczerpane, a pogłoski o zaciągnięciu pożyczki wojennej, wobec braku dostatecznych gwarancji ze strony Chin, palą na panewce.

Rządy Sowieków mają na dalekim wschodzie, armję liczącą około 100 000 żołnierzy, dobrze wyćwiczoną i zaopatrzoną w odpowiednią artylerję, doskonały materiał wojenny — a co najważniejsza — w olbrzymim taborze wojennych samolotów z nowo wynalezionymi gazami trującymi, których praktyczne zastosowanie — ma być straszliwe. Wobec tego — jeżeli przyjdzie do wybuchu wojny chińsko-sowieckiej, jeżeli mocarstwa a szczególnie Japonja nie wkroczy, świat może oczekiwać straszliwej pożogi wojennej!

„Czwórkami za mną”!

Losy wojny zaniosły Lasalle'a do Salamanki. Były to czasy dość spokojne i Lasalle poświęcił się całkowicie pięknemu Hiszpankom.

Zwierzchnik jego, generał Victor, zrobił konkiète, której mu Lasalle wielce zazdrościł. Ale cóż robić? Generał kwaterował u swej bogdanki. Pewnego dnia Lasalle nie mogąc się pohamować, zabrał swoją fanfarę husarską i urządził serenadę pod balkonem pięknej Hiszpanki, gromadząc oczywiście koło siebie tłum publiczności. Piękność pokazała się oczywiście, a Lasalle zmusił swego konia do ukłęknięcia przed nią. Lecz na balkonie stał także generał Victor, który zaryzykował podziękę pułkownikowi za tę miłą niespodziankę. Lasalle jednak odparł, że serenada ta była urządzona nie dla niego, ale dla jego damy.

Generał Victor uśmiechnął się trochę na żółto, a dama zauważyła, że serenady nie urządza się w dzień. Lasalle na to: „Tak pani, ale nocą nie mógłbym urządzić najpiękniejszej pani oczu na świecie” — i zrzęcznie pochwylił różę, którą mu z balkonu rzuciła piękna dziewczyna.

Nadchodzą jednak czasy, kiedy służyć trzeba Marsowi.

Po bitwie pod Jeną ściga tak zapamiętane Prusaków, że zdobywa skarbcę pułków pruskich. Wspomina o tem Napoleon: „nasza kawalerja lekka pokryta jest złotem”. Prześladując nieprzyjaciela, podszedł pod Szczecin i z oddziałem 700 huzarów zdobył fortecę, biorąc do niewoli dwunastotysięczny garnizon i 160 armat. Prusacy rozbrojeni spostrzegają się jednak, że Francuzi są bardzo nieliczni i walka zawrzała na nowo. Zakończyła się jednak bardzo prędko. O tym epizodzie pisał Napoleon do Murata: „Jeżeli Twoi huzarzy będą zdobywać fortece, nie pozostanie mi nic innego, jak rozpuścić moich saperów i przepocić całą moją ciężką artylerję”.

Pod Gołominem brygada Lasalle'a, przewana brygadą piekielną, poddaje się panice i ucieka z placu boju. Lasalle dopędza swoje szwadrony, zawraca je i prowadzi pod ogień artylerji. Kiedy się znajduje w drobnym oddaleniu od Moskali, szykuje je w rozwiniętą linię i komenderuje: Stój — szable w pochwył! Artylerja rosyjska zasypuje brygadę pociskami, a Lasalle stoi niezwruszony na przepisowem

swojem miejscu przed frontem. Za nim kule koszą ludzi i konie. Oficerowie komenderują baczność! Kula zabija konia generała. Wstaje, otrzepuje się z kurzu, siada na nowego konia i wraca na swoje miejsce. Wieczorem dopiero kończy się kara. Szwadrony zdziękowane wracają do kwater nauczony, że jak się służy pod Lasalle'm, to uciekać nie wolno.

W roku 1806 zostaje Lasalle generałem dywizji. Godność ta nie pozbawia go fantazji i łatwości w obejściu z podwładnymi. Lubi zawsze przyjmować gości. Na każdym postoju każe ordynansowi w oknie pokoju, w którym jada zawiesić serwetę. Oznacza to, że każdy z oficerów jego dywizji może wejść i zasiąść przy stole generalskim. Gdy jest dwudziestu biesiadników, zdejmuje się serwetę z okna.

W roku 1809, podczas kampanji austriackiej dowodzi korpusem kawalerji. Jest to ostatni jego zagon. Szarżuje pod Essling, pod Wagram i pada rażony kulą w czoło. Śmierć godna kawalerzysty, który kiedyś powiedział: „dobitnie, choć niecenzuralnie: „Husar, który dożyje trzydziestego roku życia, to g...”

świat kobiecy

O szkołę zawodową żeńską

Czyli na co przydać się mogą „panny nieudane“

Szkoły zawodowe żeńskie, tak jak przedstawiają się w pawilonie rządowym na Wystawie, mają prócz swego doniosłego znaczenia wychowania pierwszorzędnym gospodyni, dobrych matek, naco z natury rzeczy należy kłaść i kładzie się główny nacisk, inne jeszcze zadanie, które już rozpoczynają spełniać i napewno kiedyś spełnią z sukcesem.

Droby napozór czynnik to próżność niewieścia, ale ile już niestety wymiotła pieniędzy zagranicę! W pogoni za niedościgłym szykiem Paryża wylewa się istna rzeka złota, na fatalaszki, sukienki, koronki...

Nikt nie przepłaca tu w tym wypadku jakości materiału, i trwałości wykonania, tandeta często nie wytrzyma jednego sezonu, ale artystycznie pomysły, nienagannie wykonane szewek, zakładka, upięcie, oczarowują słabą duszę niewieścią, która żadna jest przeciw efektu, choćby miał być krogol, bardzo drogi!

Płacimy dotąd za firmę, płacimy za agentów, za cła, za podróże, płacimy i dalej kiedy koniecznie chcemy być piękne, ale płacimy za polską szkołę zawodową, za polskich artystów projektodawców. — Mamy dużo osób wybitnie zdolnych. — Niech znikną już wreszcie owe wyblakłe krawcowe, co mieszkają na piątym piętrze i nie umieją rozróżnić przodu kobiecej postaci od tyłu (pewnie modna figural), niech znikną, a na ich miejsce niech się zjawia dyplomowane „mistrze“ (mogą nawet mieć swój sztandar, i z innymi cechami urzą-

dzać pochody, przecie ich rzemiosło sporządza szaty dla całej piękniejszej połowy ludzkiego rodzaju).

Ale żart na stronę, to co zostaje ostatnią ucieczką dla zmartwionych pań, które po dwa lata siedziały w trzeciej i czwartej klasie gimnazjum, które o zgrozo, nie umieją Pytagorasa ani boskiej syntaxis, które wogóle są przeto nieudane, to samo może się stać potężną gałęzią przemysłu.

Szkół średnich i wyższych zawodowych mamy jeszcze mało, a zwłaszcza tych przęsłowo-handlowych żeńskich jest zaledwie kilka (widocznie panienci jednak wolą Izaaka Newtona od igiełki i nożyczek). Oto szkoła warszawska wystawia doskonale skrojone sukienki wieczorowe i pantofle z brokatu, oto któraś tam szkoła, nie mogę spamiętać bo napisów niestety brak, Poznań czy Łódź, kapelusze, marzenie z złotej koronki i piór, w szklanych gablotkach pełno torebek, cacek, szali i kołnierzyków z koronek ręcznych.

Bieli się, różowi, błękitnieje i żółci, wytworna bielizna, głowa artysty obmyśliła te rzuciki z koronek i haftu, benedyktyńska ręka wygładziła te zakładki, poco tu posyłać do Wiednia?

Niech się wstrzyma rzeka pieniędzywartkim prądem rwąca za granicę, niech się lepiej rozleje po kraju. Bo żebyśmy się nie stali podobni do owych murzynów, co za grudki złota biorą od białych szklane paciorki

ki i czerwone parasole. — Niech nasze czarne ślaskie złoto, i pszenica i „perki“ i wieprzki i gąski, skoro już koniecznie mają topnieć w pięknych rączkach, przechodzą w inne ręce, co wyciągają się ku pracy!

ładwiga Sławik-Lubińska.

Jesień w modzie kobiecej

Charakterystyczną cechą mody nadciągającego sezonu będzie, jak to już dziś stwierdzić można, jeszcze większa, niż dotychczas — barwność. Ponadto moda stanie się jeszcze bardziej „kobieca“, przy równoczesnym zanikaniu typu „garsonki“.

Krótki przegląd modnych nowości wprowadza nas w urozmaicony świat toalety kobiecej jesiennego sezonu. Zaczniemy od góry:

Kapelusz pozostanie nadal w formie małego klosika, lecz noszone będą również kapelusze większe i podniesione. Materiałem przodującym będzie velour-chiffon gładki filc, w kolorach: granatowym, czarnym i brązowym.

Fryzura, jak już pisaliśmy, przewiduje włosy dłuższe, opadające na szyję, na końcu zakręcone loki.

Suknie przedpołudniowe nie ulegną zmianie i nadal pozostaną w użyciu komplety, składające się ze spódniczki, jumperki i żakietka. Hasło długich sukien nie pozostanie częścią gadaniną, gdyż sukienki popołudniowe muszą być dłuższe i sięgać wyraźnie poza kolana.

Najbardziej estetyczne będą suknie wieczorowe, już wyłącznie bardzo długie i to nie tak jak dotychczas tylko z tyłu, ale i z przodu zupełnie długie.

Specjalnie faworyzowane będą materiały miękkie, delikatne, jak: deseniowy aksamit jedwabny, crepe-satin i georgette'a i t. p.

Płaszczki i peleryny wieczorowe muszą być zastosowane do sukien.

Pończochy noszone będą w kolorach orzechowym i kasha z czerwonym odcieniem. Nie muszą być dostosowane do obuwia z wyjątkiem obuwia jasnego.

Pantofelki najmodniejsze z pasieczkiem, na prostym 5—6 cm. obcasie. W modzie pozostają nadal buciki kolorowe, skórkowe, a specjalnie ze skórki cielęcej.

Na widownię wróca również lakiery, Rękawiczki gładkie i szwedzkie (z mankietami bez guzików), do prania w wodzie.

Parasolki winny odpowiadać kolorowi palta czy kostjumu. Coraz bardziej modna staje się rączka zakrzywiona, a jako materiał parasolkowy, używane będą sztuczne jedwabie.

W dziedzinie biżuterii błyszczące imitacje ustępują coraz bardziej miejsca skromnym ale prawdziwym klejnotom. Pierwszeństwo mają turmaliny w kolorze zielonym, nieco ciemniejsze niż szmaragdy.

Modne stają się znów korale weneckie i perły, ale prawdziwe.

Krótkie sukienki - krótkie włosy

Pójdą wkrótce przez?

Żadna moda nie wywołała tyle entuzjazmu z jednej a tyle oburzenia z drugiej strony, jak moda krótkich włosów i krótkich sukien.

Wiadomo, że nawet mężowie stanu, kierujący polityką całych krajów, nie wahali się wydawać w tej dziedzinie specjalnych przepisów. Wszak Venizelos kazał policji centymetrem mierzyć suknie kobiece, dla stwierdzenia, czy posiadają wymaganą długość.

Również Mussolini chciał koniecznie zatamować tendencje zwykłe i tak już krótkich sukienek kobiecych.

Na dworze hiszpańskim obowiązuje podobno powłóczysta suknia i fryzura z długich włosów. Nie ma to zbyt wielkiego wpływu na modę całego kraju, gdyż na salonach dworskich bywa tylko znikoma garstka kobiet.

Reszta ubiera się jak to uważa za stosowne. Obecnie krótkim sukienkom grozi zamach ze strony bardzo kompetentnej, mianowicie ze strony przedstawicieli haute couture'y francuskiej. Ci twórcy mody odbyli niedawno kongres w jednym z najwytworniejszych uzdrowisk francuskich, Le Toquet i tam zapadła uchwała, by na jesieni lansować długie suknie. Nie poszło to zupełnie gładko. Długa suknia ma wielu przeciwników i pośród wielkich krawców paryskich. Ale zwyciężył wszystkich i przekonał monsieur Mer-

ry, który przemówił w te mniej więcej słowa:

„Panie i panowie! Komu przemysł nasz winien największą wdzięczność? Czy młodym paniomkom o zgrabnych, smukłych nóżkach?... Wiecie dobrze wszyscy, że najlepszymi naszymi klientkami, temi, które nie liczą się z setkami franków, są „kobiety w pewnym wieku“, kobiety, których piękność wymaga podkreślenia przez toaletę, kobiety, które dużo zamawiają i dużo płacą. Kobiety te jednak przeważnie nie posiadają już pięknych nóżek, które warto by pokazać. Dlaczego zmuszać je do noszenia króciutkich sukien? I dlatego proszę o przyjęcie długiej sukni do programu mody jesienniej“.

Obecni uznali argument monsieur Merry i postanowiono lansować powłóczyste suknie.

Czy jednak plan ten się uda?

Kobieta dzisiejsza nie jest już skłonna do przyjęcia wszystkiego bez wyboru, co jej narzuca moda. Potrafi ona oprzeć się pomyślowi, który wydaje się nieodpowiednim, niezgodnym z duchem czasu. Dlatego też prawdopodobnie długa suknia nigdy nie wejdzie już w powszechne użycie, przynajmniej nie na codzień, na ulicę i do pracy. Dzisiaj moda nie jest już na wyłączne usługi kobiet bogatych. Dziewięćdziesiąt procent kobiet pracuje zawodowo i te, zewnętrznie przynajmniej nie chcą się różnić niczem od zamożnych elegantek. One nadają ton ulicy, kawiarni, biurom, miejscom swej pracy. A dla tych długa suknia byłaby nonsensem i przeszkodą w wykonywaniu zawodu. Kobieta pracująca może nosić tylko krótką, niekrępującą ruchów suknię.

R. W.

REKLAMA TO POTĘGA

KRONIKA

KALENDARZ.

sierpnia — Bartłomiej.

TEATRY.

Teatr letni: — „Kochajmy się”

— 00 —

Wiadomości bieżące**NOCNE DYŻURY APTEK.**

Dziś w nocy dyżurują apteki:
G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Cha-
dzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewi-
cza (Przejazd 19), R. Rembelskiego (An-
drzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25)
Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawko-
wka (Brzezińska 56). (p)

KOMUNIKAT.

Za naszym pośrednictwem Zarząd To-
warzystwa Sportowo-Oświatowego „ODRO-
DZENIE” podaje do wiadomości członków i
sympatyków iż w dniu 22 b. m. zmarł prezes
Towarzystwa p. Bielewski Józef.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz w
Chojnach odbędzie się w niedzielę dnia 25
b. m. o godz. 4 po południu z domu żałoby
przy ul. Rzgowskiej Nr. 7.

Kronika policyjna**Przejazd śmierci przy ulicy
Rzgowskiej**

Już niejednokrotnie wskazywaliśmy na to,
że przejazd kolejowy przy ulicy Rzgowskiej
będzie prędzej czy później terenem krwawych
wypadków ponieważ nie jest należycie ogro-
dzony.

Wczoraj o godzinie 4 nad ranem mieszk-
kaniec wsi Dłutów pow. łaskiego Konstanty
Modranek przejeżdżając wozem przez ten prze-
jazd nie zauważył zdążającego z Łodzi po-
ciągu nr. 3062 i wpadł z wozem pod koła.

Pędzący pociąg strzaskał wóz, konia za-
bił na miejscu a Modranek cudem tylko u-
szedł z życiem, a ma to do zawdzięczenia tylko
temu, że w ostatniej chwili wyskoczył z wozu
i stoczył się do rowu. (p)

Wczoraj w Tuszynie trzyletnia Janina
Walas bawiąc się na ulicy wpadła pod koła
pędzącego tramwaju kolejek dojazdowych.

Dziewczynka uległa wstrząsowi mózgu
ciężkim poranieniom.

W stanie ciężkim przewieziono ją do
szpitala św. Józefa.

Wiek wierzytelni**czyli jak inkasować należności**

Ulica Cegielniana na odcinku między
Piotrkowską a Zachodnią była wczoraj tere-
nem awantury, spowodowanej przez właśc-
ciela owocarni „Italja”, mieszczącej się w do-
mu Nr. 27.

Właściciel tego sklepu, Neuman widząc
przechodzącego ulicą jednego ze sw. ich dłu-
żników niejakiego Goldsteina, właściciela fir-
my „Slinks” (Piotrkowska 31) rzucił się na
niego w towarzystwie siostry swej i począł
go wraz z nią bić tępymi narzędziami.

Goldstein sięgnął do kieszeni, co widząc
siostra Neumana narobiła krzyku przypuszcza-
jąc że Goldstein sięga po rewolwer.

Przybyły na miejsce posterunkowy ob-
szukał Goldsteina, ale żadnej broni przy nim
nie znalazł.

Przebiegowiczemu Neumanowi spisano pro-
k (p)

Taryfa tramwajowa będzie obniżona**„Przeziadka” i kombinowany 5 groszy, poranny — 15 groszy**

Wczoraj w godzinach wieczorowych od-
było się nadzwyczajne posiedzenie dyrekcji
K. E. Ł., zwołane na skutek żądania człon-
ków Magistratu, zasiadających w zarządzie
K. E. Ł. z ramienia miasta.

Przedstawiciele miasta w dłuższych rze-
czowych przemówieniach wskazali przede-
wszystkiem na to, że podwyżka taryfy godzi
przede wszystkim w interesy klasy robotni-
czej gdyż spowoduje natychmiastową podwyż-
kę artykułów pierwszej potrzeby.

Po dłuższej bardzo ożywionej dyskusji

zarząd K. E. Ł. przychylił się do wywodów
przedstawicieli miasta i postanowił:

Cenę biletów normalnych utrzymać w
dotychczasowej wysokości t. j. 25 gr. cenę
biletu porannego obniżyć do poprzedniej wy-
sokości 15 gr. przyczem znieść obowiązek
wykupowania abonamentów 5-przejazdowych.
Bilety korespondencyjne do biletów normal-
nych porannych i kombinowanych obniżyć z
15 gr. na 5 groszy. Nowa taryfa wchodzi w
życie z dniem 26 b. m. to jest od poniedział-
ku. (p)

Ocalony przed rabunkiem**Wszędobyłski wywiadowca popsuł całą „robotę”**

Wczoraj w obiad przed skład jedwabiu
Szlamy Landaua przy ul. Piotrkowskiej 42
zajechał wóz na którym siedzieli dwaj mę-
czyźni.

Wóz zatrzymał się przed sklepem a obaj
mężczyźni zaczęli załadowywać go sztukami
jedwabiu.

Fakt ten nie wzbudził w nikim podej-
rzeń za wyjątkiem wywiadowcy urzędu śled-
czego który wiedząc o tem że sklep Landaua
jest zwykle w obiad zamknięty począł dys-
kretnie obserwować całą scenę.

Jeden rzut oka wystarczył mu by zorjen-
tować się z czem ma do czynienia. Mówiły
mu o tem wyraźnie kłódki, których główki
były poucinane. Dobrawszy sobie do pomo-
cy posterunkowego agent ów zatrzymał obu
mężczyzn. którzy początkowo rzucili się do
ucieczki i dopiero na widok rewolwerów dali
się spokojnie przyprowadzić do Urzędu Śled-
czego. Tu stwierdzono, że są to znani złodzie-
je Tobiasz Pabin i Szmul Bernsztajn. Oby-
dwóch aresztowano i osadzono w więzieniu
do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Zuchwała kradzież w pociągu**Łup został odebrany, lecz złodziei nie ujęto**

Nocy ubiegłej nieznanymi sprawcy dokonali
śmiałej kradzieży z pociągu zdążającego z
Łodzi do Kuluszek.

Kradzież spostrzeżono na stacji kolejow-
wej w Widzewie. Jeden z kolejarzy mianowi-
cie zauważył, że drzwi do wagonu towarow-
ego są oderwane, a zawartość jego jak ustalo-
no 3 bele pasów do mebli i 2 skrzynie cygar
skradziono.

Pasy nadane były na nazwisko J. Rawi-
cza w Będzinie, cygara zaś na nazwisko Ste-

fana Kościerza w miasteczku Watowice.

Cały ten ładunek stał się łupem napastników.
Wdrożono natychmiast śledztwo, które
dało świetne wyniki, stwierdzono bowiem że
złodzieje musieli cały łup przeładować na
inny pociąg.

Wydano rozkaz rewidowania wszystkich
towarów i w Andrzejowie przyłapano cały
łup w jednym z wagonów towarowych.

Za napastnikami wszczęto energiczny
pościg. (p)

Walka o karetkę pogotowia**Niesłychana bezczelność dezerterów**

Tomaszów był wczoraj widownią krwa-
wego wypadku spowodowanego przez 2 żoł-
nierzy dezerterów 31 pułku Strzelców Kaniow-
skich.

Okolo godziny 10 wieczór dwaj osobni-
cy w wojskowych mundurach zatrzymali
przejeżdżającą przez miasto karetkę pogoto-
wia w której siedział dyżurny lekarz Kasy
Chorych, dr. Herc i usiłowali wyrzucić z nie
lekarza i szofera.

Na alarm wszczęty przez napadniętych
przybiegł posterunkowy pełniący w pobliżu
służbę. Napastnicy rzucili się na posterunko-
wego usiłując go rozbroić.

Zawrzała zacięta walka, w wyniku któ-
rej żołnierze zadali posterunkowemu 4 rany

bagnetem w głowę.

Będący na miejscu lekarz Kasy Cho-
rych udzielił rannemu posterunkowemu, naz-
wiskiem Szymański, pierwszej pomocy i od-
wiozł go w stanie ciężkim do domu.

Zawiadomiona o wypadku żandarmerja
przeprowadziła energiczne śledztwo, które
doprowadziło do ujęcia obydwoh napastni-
ków.

Okazało się, iż są to dezerterzy 31 p.
Strzelców Kaniowskich, Wacław Feifer i Bru-
no Alfred Szwarcbach.

Obydwuch okutych w kajdany przewie-
ziono pod silną eskortą do Łodzi i oddano
do dyspozycji wojskowych władz śledczyh.
(p)

Zmiany w łódzkim [świecie] urzędowym**Nowym starostą grodzkim p. naczelnik Dychdalewicz**

Dekretem p. ministra spraw wewnętrz-
nych odwołany został ze swego stanowiska
starosta grodzki w Łodzi, p. Ignacy Strzemiń-
ski, został on mianowany starostą powiatow-
ym w Piotrkowie.

Tym samym dekretem mianowano staro-
stą grodzkim w Łodzi, naczelnika wojewódz-
kiego wydziału administracyjnego, p. Dychda-

lewicza, którego znowu stanowisko obejmuje
jego dotychczasowy zastępca, p. radca wojew-
ódzki, Tymieniecki.

Pozbawiony starostwa w Piotrkowie p.
Kaczyński otrzymuje stanowisko naczelnika
wydziału samorządowego, opróżnione w swo-
im czasie przez p. naczelnika Zakrzewskiego
a które dotąd nie było obsadzone. (p)

Nie jest instytucją przeznaczoną do leczenia chorych

Dobrowolne ubezpieczenia w Kasie Chorych

Komunikat Ref. Prasowego K. Ch.

Do Kasy Chorych w Łodzi napływają dość często prośby o przyjęcie w poczet członków dobrowolnie ubezpieczonych. Prośby te w większej ilości wypadków nie mogą być uwzględniane, gdyż ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby stawia liczne zastrzeżenia dla dobrowolnego ubezpieczenia w Kasach Chorych, a to wychodząc ze słusznego założenia, iż Kasa Chorych nie jest instytucją filantropijną, przeznaczoną do leczenia chorych, lecz jedynie zakładem ubezpieczenia pracujących na wypadek choroby.

Stojąc na tym stanowisku, wymaga się w pierwszym rzędzie od ubiegającego się o dobrowolne ubezpieczenie w Kasie Chorych świadectwa zdrowia, wydanego przez Komisję Lekarską Kasy Chorych. Uznanego za chorego K. Ch. nie może przyjąć na członka. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, iż ubiegający się o dobrowolne ubezpieczenie czynią to przeważ-

nie w przekonaniu, że uzyskują te same prawa członkowskie, jak obowiązkowo ubezpieczeni, tymczasem istnieje między ubezpieczeniem dobrowolnym a przymusowym poważna różnica, jak to niżej wyjaśniamy: Otóż prócz świadectwa zdrowia, warunkiem dobrowolnego ubezpieczenia jest nieprzekroczyć 45-ty rok życia oraz roczny dochód w maksymalnej wysokości 7.500 zł. Poza tem całą składkę musi dobrowolnie ubezpieczony opłacać z własnych środków, mając prawo korzystania ze świadczeń K. Ch. wyłącznie w odniesieniu do własnej osoby, — członkowie natomiast rodziny prawa tego już nie posiadają. Wreszcie dobrowolnie ubezpieczony przestaje być członkiem K. Ch. jeżeli w ciągu 2-ech kolejnych terminów nie uiszczy składek, a od 1-go terminu upłynęło conajmniej 4 tygodnie.

Temi ograniczeniami ustawowemi tłumaczyć należy tak nieznaczoną ilość dobrowolnie

ubezpieczonych. W liczbie ich znajdują się przeważnie ludzie dorywczo pracujący o niestałych zarobkach.

Nieznajomość przepisów ustawy powoduje nieraz skargi do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń przeciw odmowie dobrowolnego ubezpieczenia w K. Ch. i w konsekwencji zbyteczną korespondencję wyjaśnienia i t. d.

Interesującym jest, iż o dobrowolne ubezpieczenie starają się w 85 proc. ludzie chorzy, liczący na natychmiastową bezpłatną pomoc lekarską K. Ch. Ilustruje to najlepiej fakt, iż na 80 zgłoszonych w ostatnich miesiącach, zaledwie 2-ech odpowiedziało warunkom ubezpieczenia.

PRZEZ RADJO

SOBOTA, 24 SIERPNI 1929 R.

- 11.56—12.05. Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom., hejnał z Wieży Marij-w Krakowie.
- 12.05—12.50. Muzyka z płyt gramof.
- 12.50—13.00. Wiadom. z P. W. K. w Pozn.
- 13.00. Kom. meteor., kom. przygodne.
- 13.20—15.40. Przerwa.
- 15.40. Kom. gospod.
- 16.15. „Kącik artystyczny” L. S. G. Występ Hanki Ruńowieckiej, art. teatru „Gong”.
- 16.30—17.15. Muzyka płyt gramof.
- 17.15. Komunikaty przygodne.
- 17.25. Odczyt z Wilna.
- 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy Poznańskiej. Transmisja na wszystkie polskie stacje.
- 18.00. Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Tomcio Paluszek” — w oprac. Wandy Tatarkiewicz i Benedykta Hertza z ilustracją muzyczną Wład. Macury.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.25. Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny.
- 19.40. Przerwa.
- 19.56—20.05. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego, odczytanie programu na dzień następny.
- 20.05. „Co nowego na wybrzeżu” (Dział „Krajoznawstwo”) — wygłosi p. Józef Kołodziejczyk.
- 20.30. Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Andrzeja Bromke oraz solistów. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
- 22.00. Kom. meteor.
- 22.05. Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.).
- 22.20. Komunikaty: polic., sport., nadprogram.
- 22.45—23.45. Muzyka taneczna z „Oazy” — Orkiestra „Oaza-Band” pod kier. Wacława Roszkowskiego.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 23 VIII	Fabryk cukru		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 23 VIII
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94,00	Z. W. Z.	Chodorów	100 zł.	51,00	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94,00		Ciechanów	40 „		
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94,00		Czersk	10 „		
pr. Poż. Konwersyjna	100	67,00—		Częstocice	100 „		
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60,00—		Gosławice	10 „		
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100 dol.	92,00		Michałów	10 „		
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	50,00		Warsz. T. Fabr. cukr.	10 „		
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	62,25		Fabryk cementu			
				Firley	50 zł.		
				Łazy	10 „		
			Wysoka	100 „			
Listy Zastawne				Kopalni i zakładów hutniczych			
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42,25		Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	66,75	
4 1/2 pr. „ „ „	100 „	49,00		Naftowa			
8 pr. „ „ „	100 „	75,25		Polska Nafta	5 zł.		
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 „	44,25		Standart-Nobel	50 „		
4 pr. „ „ „ Warsz.	100 „	63,75		Fabryk Metlowych			
8 pr. listy zast. Łodzi	100 „	59,00		Cegielski	50 zł.		
Obligacje				Lilpop	25 „	31,00	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.			Modrzejów	50 „		
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r	100 „			Norblin	100 „	135,00	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r	100 „			Orthwein	25 „		
Akcje				Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	83,50	
Bankowe				Parowóz	25 „		
Dyskontowy	100 zł.			Pociąg	25 „		
Handlowy	100 „	117,00		Rohn	25 „		
Polski	100 „	166,00		Rudzki	50 „		
Pol. rzem. we Lwowie	100 „			Starachowice	50 „	32,00	
Zachodni	25 „			Ursus	15 „		
Zw. Sp. Zarob.	100 „	78,50		Zieleniewski	100 „	114,00	
Chemiczne				Fabryk Wyr. Włók. Zawiercie	30 zł.		
Cerata	50 zł.			Łyrdów			
Sole potasowe	25 „			Przedsięb. Handlow. Borkowski	25 zł.	11,00	
Grodziski	50 „			Jabłkowsky	10 „		
Kijewski Scholtze	100 „	90,00		Syndykat Rol. Warsz.	20 „		
Pula	10 „			Spożywcze			
Spiess	100 „			Haberbusch	100 zł.		
Strem	12,50			Herbata-Szumilin	25 „		
Elektryczne				Spirytus	40 „		
Elektr. Dąbrow.	50 zł.			Przedsiębiorstw różn.			
Elektryczność	100 „			Zegluga	105 zł.		
Pol. low. Elek. P. T. E.	30 „			Bristol	665 „		
Łocown. Łoveri	100 „			Majewski i S-ka	35 „		
„ „ „ „ „	10 „			Lombard	100 „		
Cabel	10 „			Pustelnik	50 „		
„ „ „ „ „	50 „						

GIEŁDA ZBOŻOWA.

P O Z N A Ń

Żyto nowe suche	26,00 — 27,00
Pszenica nowa sucha	44,00 — 46,00
Jęczmień przem.	26,50 — 27,50
Jęczmień browarowy	29,00 — 32,00
Owies nowy	23,50 — 26,00
Mąka żytnia 75%	40,50
Mąka pszenna 65%	70,50 — 74,50
Otręby żytnie	19,75 — 20,75
Otręby pszenne	22,00 — 23,00

Usposobienie spokojne.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy upadłości firmy „Bracia Bornstein” podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznym z dnia 14 sierpnia 1929 r. postanowił wyznaczyć nowy jednomiesięczny termin celem sprawdzenia wierzytelności.

Wobec tego wzywa się wierzycieli wyżej wymienionej upadłości, aby w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia zgłosili się z tytułami swych pretensji w kancelarii syndyka tymczasowego w Łodzi, ul. Przejazd 30, celem oświadczenia z jakiego tytułu i do jakiej wysokości są wierzycielami.

Sprawdzenie wierzytelności odbędzie się dnia 28 września 1929 r. w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi o godz. 11 rano.

Syndyk tymczasowy
(— Stefan Kossakowski
Adwokat

DO NASZYCH GOSPODYN Snieżno-białą staje się

bielizna wasza, gdy stale używasz
Hoffmana krochmal i błyszcz.
Zadać wszędzie. Wyłączna sprzedaż



F. Glugła, Południowa 28 tel. 15-32

Uczelnia Praktycznej Handlowości

PAWEŁ KIN, Karola 8

III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości	Stenografii
Korespondencji	Pisania na maszynie
Arytmetyki handlowej	Języków

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlane — na dzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

a raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że naj-
lepiej kupuje się meble
tylko w zakładzie tapicer-
skim B-ci Gabałów Nawrot
№ 8. Otomany, tapczany
fotele, krzesła, kredensy,
garderoby stoły, oraz przy-
mujemy wszelkie zamówie-
nia, wykonanie solidne. Na
raty — za gotówkę. 4253

Domek murowany na Jul-
janowskiej 13 (naprze-
ciw Kolonii Skarbowców)
składający się z 3 pokoi i
kuchni do sprzedania, wy-
dzierżawienia albo wynaje-
cia. Wiadomość na miej-
scu. 8780—2

Sklep do sprzedania z po-
wodu zmiany interesu.
ul. Obywatelska Nr. 10
Chojny 8770—1

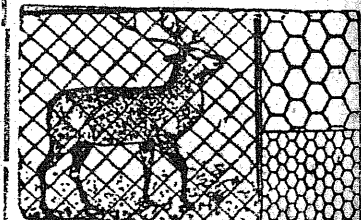
Posady i prace

iania do noworodka na-
tychmiast potrzebna
Wiad. Pływacki Andrzeja
11 8790—1

otrzebni ludzie do sprze-
daży obrazów i luster
Targowa 12 8792—4

Lokale i mieszkania

okój z kuchnią do wy-
wynajęcia z szopą lub
bez. Bałucki Rynek 3 pie-
karnia. 8776—1



Druciane Parkany
Plecionki
Tkaniny
Gazy miedz. do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych
we wszystkich metalach
wyrabia i poleca

Rudolf JUNG
ŁÓDŹ, Wólczajska 151
telef. 28-97.

Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł
palta 45 zł. własne dodatki
roboty pierwszorzędna
KRAWIEC KAMINSKI
Napiórkowskie 5
front II piętro

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje praco-
wnia instrumen. muzycz.
Feliksa BONIEWICZA
ŁÓDŹ, ul. Targowa 38
Dla szkół, nauczycieli
uczni ustępstwa.

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić mo-
żna w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

Powrócił
Dr. med.

P. Langbard

Zawadzka 10, telef. 6-30
Przyjmuje od g. 9—1 i od 5—8

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma;
nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę
reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS

Piotrkowska 50, tel. 21-36

REKLAMA TO POTĘGA!!!

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—z. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń acm. nitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.